



ECHO POJEZIERZA

Nr 3 (105)

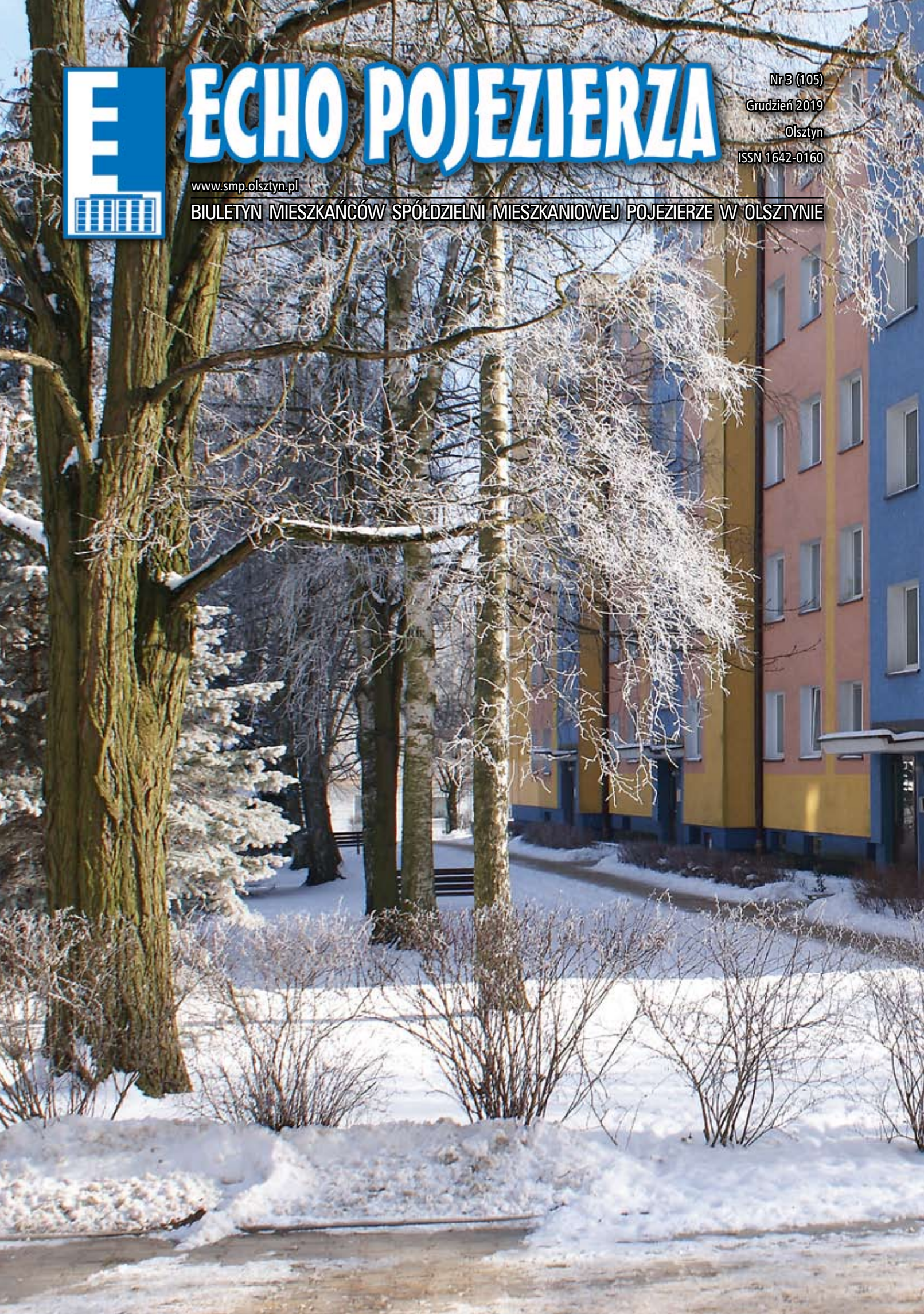
Grudzień 2019


Ólsztyn

ISSN 1642-0160

www.smp.olsztyn.pl

BIULETYN MIESZKAŃCÓW SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ POJEZIERZE W ÓLSZTYNIE





*Wesołych i zdrowych świąt Bożego Narodzenia
spędzonych w ciepłej, rodzinnej atmosferze, wszelkiej pomyślności
w Nowym Roku oraz spełnienia w życiu osobistym i zawodowym życzą:
Rada Nadzorcza
i Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Pojezierze” w Olsztynie.*

Pójdźmy wszyscy do stajenki

*Pójdźmy wszyscy do stajenki, do Jezusa
i Panienki
Powitajmy Maleńkiego i Maryję Matkę Jego
Powitajmy Maleńkiego i Maryję Matkę Jego*

*Witaj, Jezu ukochany, od Patriarchów czekany
Od Proroków ogłoszony, od narodów
upragniony
Od Proroków ogłoszony, od narodów
upragniony*

*Witaj, Dzieciąteczko w żłobie, wyznajemy
Boga w Tobie
Coś się narodził tej nocy, byś nas wyrwał
z czarta mocy
Coś się narodził tej nocy, byś nas wyrwał
z czarta mocy*

*Witaj Jezu nam zjawiony, witaj dwakroć
narodzony
Raz z Ojca przed wieków wiekiem, a teraz
z matki człowiekiem
Raz z Ojca przed wieków wiekiem, a teraz
z matki człowiekiem*

Gdy Śliczna Panna Syna kołysała

*Gdy śliczna Panna Syna kołysała,
Z wielkim weselem tak Jemu śpiewała:
Li li li li laj, moje Dzieciąteczko,
Li li li li laj, śliczne Paniąteczko.*

*Wszystko stworzenie śpiewaj Panu swemu,
Pomóż radości wielkiej sercu memu:*

*Li li li laj, wielki królewiczu,
Li li li laj, niebieski dziedzicu.*

*Sypcie się z nieba liczni aniołowie,
Śpiewajcie Panu niebiescy duchowie:
Li li li laj, mój wonny kwiateczku,
Li li li laj, w ubogim żłobeczku.*

*Nic mi nie mówisz, o kochanie moje!
Przecież pojmuję w sercu słowa Twoje!
Li li li laj, o Boże Wcielony!
Li li li laj, nigdy niezmierny.*

Возвеселімся всі разом нині

*Возвеселімся всі разом нині:
Христос родився в бідній яскіні!
Посліднім віком став чоловіком,
Всі утішайтесь на землі. | (2)*

*Всі утішайтесь на землі гойно,
Хвалу віддайте Йому достойно,
Пожаданому, з неба даному,
Которий весь світ відкупив. | (2)*

*Которий весь світ спасе від ада,
Чрез Нього вічна всім відрада,
За тоє Йому, Пану нашому,
Пісні співаймо согласно. | (2)*

*Пісні співаймо согласно, мило,
І торжествуймо всі купно щиро;
„Слава во вишніх, а мир для нижніх!” -
Весело світу гласімо.*

Nie należy psuć tego, co dobre

Od kwietnia Przewodniczącą Rady Nadzorczej SM „Pojezierze” w Olsztynie jest Anna Tkacz. Z wykształcenia architekt krajobrazu. Pracom rady będzie przewodniczyć przez najbliższe trzy lata. Prywatnie z naszą spółdzielnią związana jest od dawna.

– Konkretnie od kiedy?

A.T. – Od końca lat 70-tych. Zamieszkałam tutaj z rodzicami, gdy byłam jeszcze w przedszkolu, więc mogę powiedzieć, że dorastałam razem ze spółdzielnią, która zmieniała się i rozkwitała na moich oczach.

– To pani druga kadencja w radzie nadzorczej spółdzielni „Pojezierze”, ale pierwsza, jako jej przewodniczącej. Jest to dla pani wyzwanie?

A.T. – Na pewno. To odpowiedzialna funkcja i chciałam wywiązać się z niej jak najlepiej. Przede wszystkim jesteśmy organem kontrolno – nadzorczym. Zależy nam, aby spółdzielnia była przyjazna mieszkańcom, żeby ci, którzy nam zaufali, czyli członkowie spółdzielni byli usatysfakcjonowani z naszej pracy i z mojego przewodniczenia.

– Z pani dotychczasowych obserwacji wynika, że nasi mieszkańcy stanowią zwartą społeczność zaangażowaną w życie spółdzielni?

A.T. – W mojej opinii to zaangażowanie jest duże. Najlepiej to widać po ilości osób, które przychodzą na walne zgromadzenia. Nie wiem czy w jakiegokolwiek innej spółdzielni walne zgromadzenia podzielone są na 10 części, jak w naszej, żeby mogli wziąć w nich udział wszyscy chętni członkowie. Jest to bardzo budujące, ponieważ w idei spółdzielczości właśnie o to chodzi, żeby aktywnie współtworzyć rzeczywistość, w której żyjemy.

– Poprzedni przewodniczący rady, Kazimierz Zakrzewski, powiedział w wywiadzie na początku swojej kadencji, że spółdzielnia „Pojezierze” to dobrze funkcjonujący organizm, w dobrej kondycji ekonomicznej i najważniejsze, żeby tego nie zepsuć. Utożsamia się pani z tą opinią?

A.T. – Zdecydowanie tak. Ze sprawozdań, jakie dostajemy nie tylko ze spółdzielni, ale też od niezależnego rewidenta wynika, że wszystko idzie w bardzo dobrym kierunku. A jeżeli tak jest nie należy tego psuć tylko wspierać. Taki jest nasz plan, jako rady nadzorczej. Wspierać dobre i słuszne działania zarządu spółdzielni. Na pewno nie przeszkadzać.

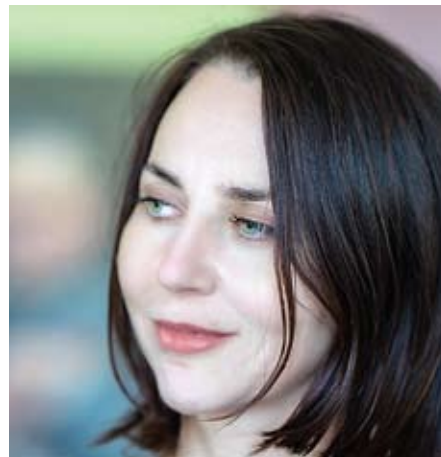
– Nowa rada już dokonała bilansu otwarcia? Z czym zaczyna i ku czemu dąży?

A.T. – Obecna rada jest po części organem, który już działał w takim składzie poza kilkoma nowymi osobami. Chcemy utrzymać kierunek rady, której przewodniczył Kazimierz Zakrzewski. Będziemy dążyć do

dalszego podnoszenia komfortu życia mieszkańcom poprzez kontynuację remontów piwnic, klatek schodowych, wymianę pionów wodno-kanalizacyjnych, likwidację zsyków oraz gazowych podgrzewaczy wody w budynkach, gdzie jeszcze występują. Poza tym zależy nam na dalszych zmianach, jakie zachodzą w otoczeniu spółdzielni, które jest niezwykle istotne dla komfortu zamieszkania. Ładne, zadbane miejsca, w których można wypocząć, poćwiczyć, spotkać się z sąsiadami, czy pobawić się z dziećmi nie tylko sprzyjają lepszej jakości życia, ale też stanowią ważny czynnik integrujący mieszkańców. W tej kadencji chcielibyśmy się skupić na placach zabaw. Należy pochwalić, że istniejące są bardzo dobrze utrzymane. Jednak spółdzielnia powinna dążyć do konsolidacji i scalania placów zabaw. Powinny być likwidowane miejsca do zabawy, gdzie zainstalowane jest jedno urządzenie lub samotna piaskownica, na rzecz wzbogacania tych placów zabaw, które są ogrodzone i które można utrzymać w dobrym stanie z daleka od psów i kotów.

– Od kilku lat dążeniem zarządu spółdzielni jest sukcesywna przemiana spółdzielczych terenów w obszary parkowe. Rozumiem, że ta idea jest także bliska radzie nadzorczej oraz pani, jako architektowi krajobrazu.

A.T. – Bezsprzecznie, gdyż jest to fantastyczny kierunek, zgodny ze światowymi trendami. Od wielu lat bardzo modne są mini parki tzw. pocket garden, które są tworzone w pobliżu miejsc zamieszkania, aby ludzie nie musieli szukać enklaw zieleni z daleka od domu. Zieleni stanowi nie tylko walor ozdobny, ale wpływa niezwykle kojąco na naszą psychikę. Dlatego, jako rada będziemy kibicować dalszemu tworzeniu skwerów



i przedogródków przed budynkami tam, gdzie tylko będzie to możliwe.

– Na terenie naszej spółdzielni powstaje coraz więcej miejsc, gdzie można nie tylko wypocząć, ale też poćwiczyć w otoczeniu ładniej zieleni.

A.T. – Tak, lecz moją uwagę przykuło co innego. Mianowicie to, że spółdzielnia bardzo dba o wysoką jakość urządzeń do ćwiczeń, które są montowane na placach do gimnastyki na świeżym powietrzu. To jest naprawdę niewiarygodne, gdyż istota nie leży w tym, żeby coś stworzyć, ale żeby było to w bardzo dobrym gatunku. I takie są siłownie plenerowe w spółdzielni. Nie dość, że piękne, to jeszcze świetnej jakości. Jestem pewna, że będą służyły mieszkańcom przez długie lata.

– Czy zdaniem pani spółdzielnia „Pojezierze” kojarzy się w mieście z zadbaną zielenią i powstającymi coraz liczniej skwerami?

A.T. – Myślę, że nie tyle się kojarzy, co wybija się na tle otoczenia.

– Czasem zdarza się, że mieszkańcy sami posadzą przed swoim oknem lub balkonem kwiaty czy drzewko

albo urządzią rabatę, o którą dbają mniej lub bardziej. Takie indywidualne ogrodnictwo jest korzystne dla wyglądu spółdzielczych obszarów zielonych czy raczej nie?

A.T. – Z mojego punktu widzenia, jako architekta krajobrazu zdecydowanie nie. Dlatego, że ludzie nie do końca mają świadomość konsekwencji takich działań. Często na przykład przy budynkach sadzą drzewa, które z czasem wyrastają na ogromne. Zacieniają budynki, drapią konarami elewacje, rozrosłe korzenie wypychają płytki chodnikowe, itd. Wówczas to spółdzielnia ma kłopot, gdyż niekiedy nie ma wyjścia i trzeba dane drzewo usunąć, żeby nie stwarzało zagrożenia, a nie zawsze jest to możliwe. Nie mam nic przeciwko inicjatywie społecznej, jednak musi to być zorganizowane. Jeżeli mieszkańcy chcą coś posadzić, mogą to zrobić, ale pod nadzorem kogoś, kto się na tym zna lub na podstawie projektu, który wykonał specjalista. Inaczej powstaje chaos. Uważam, że powinna być jedna koncepcja zagospodarowania wspólnej przestrzeni. Jeżeli takiej wizji nie ma, nie sposób stworzyć harmonijnego obszaru.

Wioletta Sawicka

Odnowiliśmy kolejny zieleniec

Zgodnie z popieraną przez naszych mieszkańców koncepcją przemiany spółdzielczych terenów w obszar parkowy powstaje coraz więcej ładnych miejsc do wypoczynku na świeżym powietrzu. Nie zawsze są to skwery urządzane od podstaw. Czasem wystarczy na-

dać już istniejącym nowy blask. Tak było w przypadku skweru przy ul. Pana Tadeusza 16. W pełnej krasie zaprezentuje się wiosną, gdy zakwitną kwiaty, ale naszym zdaniem zrewitalizowany zieleniec już teraz prezentuje się elegancko.



foto: R. Chodor

Cała prawda o podwyżkach

Ostatnio media nieprzychylnie spółdzielczości mieszkaniowej upowszechniają informacje o wysokich kosztach eksploatacji mieszkań spółdzielczych.

Tymczasem według opublikowanego ostatnio raportu Głównego Urzędu Statystycznego, średnia stawka eksploatacyjna w naszej spółdzielni (łącznie z odpisem na remonty) wynosząca 2, 73 zł/m² miesięcznie jest niższa niż średnia dla wspólnot mieszkaniowych w kraju (2,85 zł/m² miesięcznie). Dodatkowo, większość starszych wspólnot, powstałych na bazie zasobów komunalnych, nie ponosi kosztów utrzymania terenów zewnętrznych (osiedlowa zieleń, place zabaw, boiska, siłownie plenerowe). Spółdzielnie takie wydatki muszą ponosić.

Niektórzy mieszkańcy twierdzą, że w naszej spółdzielni w 2019 roku były cztery (a nawet pięć) podwyżek opłat za mieszkanie. Za te wszystkie podwyżki odpowiedzialność ponosi jakoby zarząd spółdzielni, co jest oczywiście nieprawdą. Jaka zatem jest prawda?

Pierwsza podwyżka to zmiana opłat za odbiór odpadów komunalnych, czyli naszych śmieci. Od 1 kwietnia uchwałą Rady Miasta Olsztyna stawka wzrosła z 9, 80 zł/osobę miesięcznie do 18, 00 zł! Czyli aż o 84%! Ten porażający wzrost opłat, zakrawający bez mała na żart primaaprilisowy, sprawiał, że 3-osobowa rodzina płaci miesięcznie za odbiór odpadów o 24,60 zł więcej.

Druga podwyżka dotyczy zimnej wody i ścieków. Od 14 czerwca 2019 r. cena z kwoty 10,76 za metr sześcienny, wzrosła do 11,20 zł, czyli o 4 %. Przeciętna rodzina płaci 4 zł więcej miesięcznie. Decyzję o wzroście cen wody i ścieków podjął Dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Białymstoku, na wniosek Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Olsztynie.

Trzecia podwyżka – energia cieplna. Poprzez zmianę taryfy przez Michelin Polska SA od 1 lipca o 5% wzrosły zaliczki za centralne ogrzewanie i podgrzanie wody. Miesięczny wzrost kosztów ogrzewania mieszkania o powierzchni 50 m² wyniósł 4, 00 zł, zaś kosztów podgrzania wody 2, 00 zł.

Czwarta zmiana – zmiana, bo również obniżka opłat – to koszty eksploatacji zależne od spółdzielni. Od 1 września 2019 r. nastąpiła zmiana stawek. Dla 70 % mieszkańców wzrosły one średnio o 15 groszy za metr kwadratowy powierzchni. Za typowe mieszkanie kwota

wzrostu wynosi 7, 50 zł miesięcznie. Jednocześnie dla 18 % mieszkańców stawka eksploatacyjna zmalała średnio o 10 groszy za metr kwadratowy. Dla 12 % nie uległa zmianie.

Piąta podwyżka dotyczy 30 budynków, w których już wykonane remonty znacznie przekroczyły zebrane na nie środki lub na planowane remonty mieszkańcy danego budynku środków nie mają. Odpisy na remonty w tych budynkach wzrosły od 50 groszy na metr kwadratowy mieszkania do 1 zł.

Jak widać dla typowego mieszkania suma podwyżek wyniosła 42,10 zł miesięcznie. W tym tylko 7, 50 zł zależało od spółdzielni. Pozostałe nastąpiły w efekcie działań instytucji zewnętrznych. W tym miejscu pragnę zwrócić uwagę na kształtowanie się wysokości opłaty eksploatacyjnej na przestrzeni lat. Obecnie średnia stawka dla członka naszej spółdzielni wynosi 1, 38 zł m², taka stawka obowiązywała w roku 2002. Przez 17 lat, mimo inflacji, nie wzrosła, wręcz spadła do 1,25 zł za m². Dla przykładu cena wody i ścieków w Olsztynie wynosiła wówczas 4, 16 zł za m³ (wzrost o 269 %).

Oczywiście koszty funkcjonowania spółdzielni na przestrzeni tych kilkunastu lat rosły. Dlaczego stawka eksploatacyjna nie rosła lecz malała? Jest to wynik gospodarnego działania pracowników i zarządu spółdzielni, wprowadzonych działań oszczędnościowych, efektywnego wykorzystania posiadanych zasobów materialnych (uzyskiwania zysków z działalności gospodarczej). Nasza spółdzielnia jest również liderem wykorzystania środków z funduszy europejskich. Dodatkowo nasi mieszkańcy na co dzień widzą w jakim stanie utrzymywane są nieruchomości wspólne. Fakt oszczędnego wydawania funduszy w żadnym razie nie odbił się negatywnie na stanie technicznym oraz estetycznym budynków i osiedli.



foto. A. Stachurski

Roman Chodor

Wiceprezes ds. eksploatacji

**Miejskie
Pogotowia
Techniczne
w Olsztynie**

Pogotowie gazowe	tel. 992, 89 527 31 86
Pogotowie ciepłownicze	tel. 993
Pogotowie energetyczne	tel. 991
Pogotowie wodno-kanalizacyjne	tel. 994, 89 532 79 01



Kilka słów o barierach

Ostatnio w mediach głośno było o braku zgody spółdzielni na budowę platformy schodowej w jednym z budynków wielokopłtowych. Nasze budynki w zdecydowanej większości wybudowane zostały w technologii OWT w latach siedem-

dziesiątych ubiegłego wieku. Wówczas nie zwracano uwagi na potrzeby osób niepełnosprawnych. Obecnie jest inaczej. W aktualnie wznoszonych budynkach dostęp do windy zapewnia się bez pośrednictwa schodów.

Problem osób niepełnosprawnych jest bardzo ważny i zawsze staramy się usuwać bariery architektoniczne. Dotyczy to głównie chodników oraz wejść do budynków. W trakcie prowadzenia remontów likwidujemy wysokie krawężniki, podesty wejściowe do budynków i zewnętrzne stopnie schodowe. Zastępujemy je pochylnikami. Wykonując roboty budowlane zawsze uwzględniamy obowiązujące przepisy prawa. Nie można inaczej i wydaje się to oczywiste. Jednakże nie dla wszystkich. Pod naszym adresem kierowane są wręcz zarzuty, że przestrzegamy przepisów. Na dodatek z komentarzem, iż powodujemy się osobistą niechęcią i brakiem empatii w stosunku do osoby niepełnosprawnej. Nic bardziej mylnego. Przeczą temu fakty np. spotkania z członkami spółdzielni podczas Walnego Zgromadzenia lub w różnych innych sytuacjach. Zawsze z dużą uwagą pochylamy się nad wnioskami naszych mieszkańców.

A co mówią przepisy? W rozporządzeniu ministra infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 roku w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie, (stan prawny na 1 stycznia 2018 r.) § 68 ust.1 określono minimalną szerokość biegu schodowego, która wynosi 1,2 m, a zgodnie z ust. 4 szerokości tej nie wolno ograniczać poprzez instalowanie urządzeń. Jak się głębiej zastanowić, można dojść do wniosku, że ograniczenia i wytyczne zawarte w przepisach budowlanych, jakimi są warunki techniczne, nie są oderwanymi od życia urzędniczymi wymysłami, ale wynikają z bezpieczeństwa i wygody użytkownika budynków.

Dla przykładu omówię nagłośniony przez media przypadek niepełnosprawnego zamieszkałego w budynku przy ul. Wyszyńskiego 24. Szerokość klatki schodowej (podobnie jak we wszystkich budynkach typu OWT) wynosi 120 cm. Na ścianie zamontowany jest pochwyt (służy wszystkim mieszkańcom), który zmniejsza ją o 10 cm. Platforma, której montażu oczekiwał niepełnosprawny zajmuje 32 cm (wraz z konstrukcją nośną). Pozostaje 78 cm szerokości biegu. Dodatkowo, zainstalowanie platformy spowodowałoby, że

użyteczna szerokość drzwi wejściowych do budynku wyniosłaby 65cm. Wynika z tego jednoznacznie, że ww. wymiary nie spełniają obecnych przepisów i stanowią poważne utrudnienie, ale i zagrożenie dla pozostałych mieszkańców.

Ten konkretny budynek wzniesiono w 1978 r. w technologii OWT. Aż trudno uwierzyć, że winą za istniejące od 41 lat parametry techniczne budynku obarcza się prezesa spółdzielni.

Inne medialne wydarzenie stworzyła Pani zajmująca się opieką nad niepełnosprawnym wnukiem, zamieszkująca w budynku przy ul. Dworcowej 50. Żeby spełnić szybciej swoje oczekiwania zaprosiła do gabinetu prezesa spółdzielni media i w ich obecności zaapelowała o ułożenie mat antypoślizgowych na posadzce klatki schodowej. W trakcie nagrywanego z moim udziałem spotkania zaprezentowała, o jakie maty jej chodzi. Nie jestem specjalistą w tej dziedzinie, ale moim zdaniem były to pocięte dywaniki łazienkowe. Oczywiście jest, że zainstalowanie czegoś takiego na posadzkach stworzyłoby zagrożenie dla pozostałych mieszkańców. Moje pytanie, dlaczego nie zwróciła się z tym problemem do spółdzielni, lub bezpośrednio do mnie spotkało się z odpowiedzią, która z prawdą nie miała nic wspólnego. Sprawdziłem, w prowadzonych rejestrach nie odnotowano zgłoszenia tej Pani, również nie było spotkania z prezesem. Jednak nie przeszkodziło jej to w cytowaniu dla mediów wypowiedzi prezesa ze spotkania, które nie miało miejsca. Cała ta sytuacja zasługuje na określenie „w oparach absurdu”.

W obu przypadkach spotkaliśmy się z niebywałą agresją mediów i brakiem chęci do obiektywnego wyjaśnienia przedstawionych problemów. Pomimo uzyskania obszernych wyjaśnień ukazano obraz w niekorzystnym świetle, przecież wszystko da się zmontować.

Wracając do tematu nie można nie zauważyć, że w wieżowcach utrudnienia dotyczą głównie wejść z poziomu terenu na parter przed windą. Jednak w o wiele gorszej sytuacji są osoby niepełnosprawne w budynkach 4 piętrowych. Wejście na 4 piętro bez możliwości skorzystania z windy to dopiero wyprawa, można jedynie współczuć. Usunięcie tego typu barier architektonicznych jest problemem systemowym, którego rozwiązanie przerasta możliwości spółdzielni. Jego usunięciem powinno się zająć państwo i powołane do tego instytucje.

Czy istnieją możliwości rozwiązania problemu pokonania schodów bez konieczności montażu platformy? Otóż tak, jest ich kilka.

Po pierwsze zamiana mieszkań (spółdzielnia może pomóc w tej sprawie). Do mieszkania na parterze łatwiej jest zamontować pochylnię zewnętrzną, dzięki której pokonamy różnice wysokości. Po drugie osoba niepełnosprawna może zakupić tzw. „schodołaz”

(z dużym dofinansowaniem PFRON). Jest to rozwiązanie bezkolizyjne z istniejącą komunikacją. Informacji na ten temat jest w Internecie mnóstwo, np. artykuł <https://www.uzywane-schodolazy.pl/2014/05/13/zakup-schodolaza-z-dofinansowania-z-pfron/>.

Po trzecie, słuchając 18 października audycji w Radiu Olsztyn „Śliska sprawa” dowiedziałem się, że niepełnosprawny może skorzystać z pomocy opiekunów lub asystentów, którzy zniosą go z wózkiem ze schodów i będą towarzyszyć podczas spaceru. Tego typu pomoc

niepełnosprawnemu z ulicy Wyszyńskiego 24 zaoferował MPOS w Olsztynie, ale mieszkaniiec odmówił jej przyjęcia.

Widać z tego, że rozwiązania można znaleźć i osoby niepełnosprawne nie muszą być narażone na dyskomfort związany z brakiem możliwości przebywania na świeżym powietrzu poza swoim mieszkaniem.

*Andrzej Mróz
Wiceprezes ds. technicznych*

Śmieci, a sprawa polska

Dzień przed świętem Wszystkich Świętych, Rada Miasta Olsztyna podjęła uchwałę o podwyższonej opłacie za „gospodarowanie odpadami komunalnymi”.

Otóż mieszkańcy nie mogą wybierać, czy będą segregować odpady i płacić miesięcznie 18 zł od osoby, czy też zdecydują się tego nie robić i płacić 36 zł. Obecnie selektywne gromadzenie odpadów jest obowiązkowe. Natomiast w przypadku, gdy firma odbierająca odpady stwierdzi, iż mieszkańcy nie segregują ich właściwie, zawiadamia o tym fakcie urzędników gminy. Urzędnicy przeprowadzają postępowanie wyjaśniające i mogą w drodze decyzji administracyjnej nałożyć podwyższoną opłatę w wysokości 54 zł od osoby miesięcznie. Opłata ta może funkcjonować przez miesiąc, lub przez wiele miesięcy, zależnie od uznania urzędu.

Sytuacja opisana powyżej wydaje się dosyć prosta w realizacji, jeżeli dotyczy budownictwa jednorodzinnego. Inaczej jest jednak w przypadku budynków wielolokalowych, mówiąc prościej bloków spółdzielczych i wspólnot mieszkaniowych. Otóż w aktualnym systemie gromadzenia odpadów na osiedlach, nie da się ustalić, kto nie realizuje obowiązku ich selektywnej zbiórki. Możemy spodziewać się wielu sytuacji konfliktowych. Wystarczy, że w budynku jedna rodzina nie będzie właściwie segregować śmieci, a zwiększoną, karną opłatą obciążeni zostaną mieszkańcy całego budynku lub nawet kilku budynków.

Przyjmując typowe mieszkanie 50 m² zamieszkałe przez trzy osoby, to za odpady zapłacą 162 zł miesięcznie, za wodę zimną około 90 zł, za ogrzewanie 75 zł. Proporcje szokujące! Dodatkowo większość mieszkańców solidnie wypełniających obowiązki segregacji będzie odczuwała głębokie poczucie krzywdy, iż obciążani są za cudze czyny.

Punktów spornych w ocenie sytuacji przez urząd i mieszkańców oraz administrację spółdzielni będzie wiele. Po pierwsze decyzja o niewłaściwym segregowaniu odpadów nie będzie oparta na obiektywnych przesłankach.

Nie ma norm określających, np. ile procent jest dopuszczalnych odpadów „obcych” w danej frakcji. Podam przykład, w przypadku zbóż przeznaczonych na przemiał

do produkcji mąki, istnieją normy procentowe dopuszczające występowanie zanieczyszczeń. Brak takich norm będzie skutkował sporami, w tym sądowymi, spółdzielni z urzędem gminy. Mieszkańcy spółdzielni niejednokrotnie sygnalizują administracji proceder podrzucania przez osoby spoza spółdzielni śmieci do spółdzielczych kontenerów. Dotyczy to szczególnie altan śmietnikowych, przy których łatwo zatrzymać się samochodem.

Pytanie, po co jemy tę żabę? Działanie prawotwórcze rady miasta wynika z uprzedniej działalności twórczej parlamentu. Ustawa umożliwi podwyższenie opłaty sankcyjnej do 4-krotności opłaty podstawowej. Przyczyna tak restrykcyjnych kar wynika z regulacji unijnych.

W roku 2020 w Polsce 50 % odpadów powinno być poddanych recyklingowi, czyli ponownemu wykorzystaniu do produkcji nowych materiałów. Obecnie procent ten wynosi ok 25. Gminy, które nie osiągną wymaganego poziomu recyklingu zapłacą dotkliwe kary finansowe.

Jeden z ekspertów od gospodarki śmieciowej wyliczył, że tylko miasta wojewódzkie zapłacą w 2020 roku 211 milionów zł kar. Dodatkowo przyjęty przez władze samorządowe Olsztyna model zakładający spalanie odpadów nie ma przyszłości. Za kilkanaście lat wolno będzie spalać maksymalnie 30 % odpadów. Kraje Europy Zachodniej wysoki poziom recyklingu osiągnęły po dziesięcioleciach edukacji i przyzwyczajania społeczeństwa do rygorów segregacji odpadów. My mamy to osiągnąć w tempie znacznie przyspieszonym, dodatkowo społeczeństwo przez dziesiątki lat przyzwyczajone było do sabotowania poleceń władzy.

Dzisiaj władza stosuje metodę „kija”, karząc konsumentów za winy producentów. Problem odpadów nie zaczyna się przy śmietniku, ale u producentów dóbr wszelakich już na etapie projektowania wyrobów, a zwłaszcza opakowań. Bódcze ekonomiczne i bariery prawne powinny być stosowane wobec producentów. Wiele opakowań produktów jest przewymiarowanych, materiały opakowaniowe są trudne do ponownego wykorzystania (np. opakowania do mleka i soków). Zbyt wiele opakowań i produktów nadaje się tylko do jednokrotnego wykorzystania. Rezultatem takiej polityki władzy wobec producentów jest gwałtowny wzrost ilości odpadów

przypadających na jednego mieszkańca. Osiągnęliśmy już poziom 300 kg na osobę rocznie i dogoniliśmy kraje Zachodu Europy.

Co możemy zrobić? Wprawdzie za bałagan w gospodarce śmieciami odpowiada głównie władza, zarówno centralna jak i terenowa, nie zwalnia to jednak nas mieszkańców od aktywnej troski o ekologiczne zachowania. Zachęcam do zapoznawania się z zasadami segregacji odpadów. Takie podstawowe informacje znajdziemy, choćby na pojemnikach do selektywnej zbiórki, również w Internecie jest wiele informacji na te tematy. Zwracamy uwagę na osoby obce „podrzucające” śmieci, doku-

mentujemy takie nieczne zachowania fotografiami, w miarę możliwości z tablicami rejestracyjnymi samochodów nieproszonych gości. Przyjrzyjmy się zachowaniu sąsiadów, którzy łamią zasady gospodarki śmieciowej.

Wiem, że społeczeństwo nasze brzydzi się „donosami” jest to relikw zaborów i dziesięcioleci ustroju socjalistycznego. Tamte czasy słusznie minęły, pora aby nie mówić o donosach, lecz o wypełnianiu obywatelskiego obowiązku w interesie naszej spółdzielczej społeczności.

*Roman Chodor
Wiceprezes ds. eksploatacji*

Lecą liście z drzew...

W ferworze pracy ani się człowiek obejrzy, a tu znów jesień. W listopadzie – jak sama nazwa wskazuje – tematem przewodnim są opadające liście. Biorąc pod uwagę kilka tysięcy osiedlowych drzew, mamy pełne ręce roboty.

Idąc z duchem czasu i korzystając z dobrodziejstw technologii, w bieżącym roku wspieramy się dmuchawami do liści, które znacznie ułatwiają pracę. Oprócz urządzeń spalinowych posiadamy w swoim arsenale także nowoczesne i ekologiczne urządzenia akumulatorowe. Dodatkowym wsparciem są dwie kosiarki Iseki SF 450, które oprócz koszenia trawników posiadają również funkcję zbierania liści do własnego zbiornika, z którego liście są przesypywane do kontenera lub na przyczepę. Tym sposobem pomijamy ręczne grabienie liści, ręczny załadunek na przyczepę i przeładunek bioodpadów.

Uzupełnieniem powyższych urządzeń jest bardzo wydajny spalinowy odkurzacz do liści: Laski VD500. Jest to mobilne urządzenie ciągnięte za przyczepą, na którą zasysane liście są wdmuchiwane z dużą siłą i prędkością. Wszystkie powyższe urządzenia znacznie usprawniają pracę ludzi, oszczędzając przy tym czas i pieniądze.

Jesień to również doskonały czas na nasadzenia wszelkiego rodzaju drzew i krzewów. Myślę, że nie ma potrzeby wyliczania rozpoczętych czy też zrealizowanych nasadzeń na obu naszych osiedlach, widać je doskonale z Państwa okien.



fol.R. Chodor

Wspomnieć jednak chciałem o jednej z naszych inwestycji: posadzeniu 25 sztuk krzewów magnolii na Osiedlu „Kormoran”. Otóż, z założenia miały służyć wszystkim mieszkańcom okolicznych bloków. Jednak dwie zasadzone w sąsiedztwie budynku przy ul. Pstrowskiego 23 zaginęły w niejasnych okolicznościach. Z jednej strony cieszy rosnąca świadomość ekologiczna społeczeństwa, docenianie szlachetnych i pięknych krzewów, z drugiej, martwi ego-

izm i dawanie złego przykładu młodzieży.

Żeby jednak wysiłek nie poszedł na marne, a już obciążone sumienie nie zostało dodatkowo obciążone poczuciem klęski przypominam, że magnolie wymagają stanowisk nasłonecznionych, gleba zaś powinna mieć lekko kwaśny odczyn.

*Daniel Zaniecki
Kierownik Działu Zieleni AO
„Kormoran”*

Stop blokowym rupieciarniom

Suszarnie, wózkownie, piwniczne korytarzyki stanowią części wspólne budynków. Służą każdemu z mieszkańców do celów zgodnych z ich przeznaczeniem.

Niestety bywa tak, że niektórzy magazynują tam swoje przedmioty. Z czasem, gdy do już zeskładowanych starych mebli, sprzętów AGD, kartonów, opon itd. dokładane są kolejne, pomieszczenia wspólne zamieniają się w rupieciarnie.

Takie postępowanie jest niedozwolone nie tylko ze względu na ograniczanie do nich dostępu sąsiadom czy zwykłą estetykę. Przed wszystkim zagraża ono bezpieczeństwu i stoi w sprzeczności z przepisami przeciwpożarowym. Nie trzeba zbyt dużej wyobraźni, aby zdać sobie sprawę, że tam gdzie mieszka wiele rodzin ryzyko zaprószenia ognia jest prawdopodobne. Zagrażone pomieszczenia mogą być dla niego dodatkową pożywką i utrudniać tym samym akcję gaśniczą. Taka rupieciarnia została ostatnio podpalona w budynku mieszkalnym przy ul. Dworcowej 27.

Niedawno podjęliśmy próbę uporządkowania jednej z trzech suszarni w budynku przy ulicy Kopernika. Oprócz mebli, telewizora, kołder, poduszek, były tam ubrania, buty, butelki, słoiki, a nawet gruz. Dodam, że w sprawie konieczności uporządkowania tego pomieszczenia interweniowali także mieszkańcy budynku.

19 sierpnia nasza administratorka umieściła na tablicach ogłoszeniowych informację, żeby do końca miesiąca lokatorzy zabrali z suszarni swoje rzeczy. Karteczki ze stosowną prośbą zostały także wrzucone do poszczególnych skrzynek listowych. Brak reakcji ze strony mieszkańców skutkowało dalszymi działaniami. Dotarliśmy do każdego mieszkania z prośbą o usu-

nięcie z suszarni zeskładowanych tam przedmiotów. Niestety efekty były mizerne.

22 października w kolejnym ogłoszeniu poinformowaliśmy, że za trzy dni odbędzie się sprzątanie strychu. Daliśmy tym samym kolejną możliwość właścicielom zgromadzonych tam „dóbr”, aby je zabrali, zanim zostaną przez nas usunięte. Prośba znów przeszła bez echa. Dlatego w umówionym terminie nasi pracownicy, zamiast przeprowadzać planowane remonty, przystąpili do sprzątania suszarni. Nie bez znaczenia jest, że znajduje się ona na IV kondygnacji budynku. Trzeba było wynosić wersalkę, fotele i mnóstwo innych sprzętów.

Niestety już 4 listopada dopiero uprzątnięte pomieszczenie ponownie zostało zagrażone. Przytoczone zdarzenie nie jest odosobnione. Podobne przypadki spotykamy coraz częściej. Dotyczą nie tylko suszarni, ale również wózkowni, boksów motocyklowych oraz korytarzy piwnicznych.

Zwracamy się z apelem do mieszkańców o nie przechowywanie w częściach wspólnych budynków prywatnych przedmiotów. Do ich składowania służą indywidualne komórki piwniczne. Rzeczy zbędne, które zaliczają się do odpadów wielkogabarytowych można umieszczać przy śmietnikach wolnostojących, w terminie odbioru „gabarytów” przez służby miejskie. W naszej spółdzielni odbywa się to w każdy wtorek.

*Wiesława Tańska
Kierownik AO „Pojezierze”*

BIURO NIERUCHOMOŚCI SM „POJEZIERZE”

**Jeśli chcesz: sprzedać, kupić, zamienić mieszkanie,
skorzystaj z pośrednictwa SM "POJEZIERZE"**

GWARANTUJEMY:

bezpieczeństwo transakcji, pełen profesjonalizm, kompleksową obsługę, sprawdzone nieruchomości, opiekę prawną.

ZAPRASZAMY:

**SM "Pojezierze", ul. Kołobrzeska 13, pok. 111., 10-444 Olsztyn, www.smp.olsztyn.pl
Tel. 089 537 33 32, 089 537 33 13, 601 209 791, e-mail : nieruchomości@smp.olsztyn.pl**

Sprzątniemy, ale za usługę wystawimy fakturę

Utrzymaniem czystości i porządku w częściach wspólnych nieruchomości, którymi są m.in. klatki schodowe i piwnice, zajmują się w ramach swoich obowiązków pracownicy spółdzielni. Jednak jest to obowiązek wynikający z codziennego użytkowania tych przestrzeni przez mieszkańców.

W żaden sposób osoby sprzątające budynki nie są zobligowane do czyszczenia klatek schodowych czy wind po remontach prowadzonych w mieszkaniach. Obowiązek ten leży wyłącznie po stronie właścicieli remontowanych lokali. Mówi o tym regulamin spółdzielni.

W myśl obowiązujących przepisów osoby planujące remonty czy przeróbki w mieszkaniach, muszą nam to zgłosić. Uzyskują od nas akceptację z zastrzeżeniem, że w trakcie remontu są zobowiązani do utrzymania w należytych stanie części wspólnych budynku. Najlepiej zabezpieczyć je papierami albo folią oraz na bieżąco sprzątać, żeby zminimalizować uciążliwość prowadzonych prac. Sąsiedzi nie muszą wnosić na butach pyłów z cudzych mieszkań do swoich domów, brudzić odzieży o zakurzone ściany lub rąk o poręcz.

Czasem podnoszone są takie argumenty, że skoro płacę czynsz, niech spółdzielnia posprząta. Owszem, spółdzielnia sprząta, lecz zabrudzenia wynikające z codziennej eksploatacji. Często bywa tak, że klatka schodowa zostanie zamieciona, podłogi, schody i okna umyte, a ktoś wkracza z remontem i pył budowlany od razu osadza się na wszystkim. Zdarza się, że remontujący tną glazurę na klatkach schodowych, czego robić nie wolno, wtedy nie jedno piętro, a kilka kondygnacji zostaje zapylnych.

Ponieważ remontów jest coraz więcej, ustaliliśmy, że w przypadkach nie stosowania się do obowiązku sprzątania, administratorka będzie się kontaktować z właścicielem remontowanego lokalu, aby usunął



for.R. Chodor

powstałe zabrudzenia. Jeśli rozmowa nie przyniesie efektu wyślemy stosowne pismo. Kolejnym krokiem będzie wystawienie faktury za posprzątanie klatki schodowej za lokatora. Koszty, którymi zostanie obciążony lokator będą zależeć od czasu pracy i ilości zużytych środków czyszczących.

Nie chcielibyśmy uciekać się do takiego rozwiązania, które jest ostatecznością. Liczymy, że mieszkańcy podejną odpowiedzialnie do tematu i sami będą sprzątać zabrudzenia powstałe na klatkach schodowych czy w windach, a które wynikły z remontów prowadzonych w ich mieszkaniach.

Jarosław Wojtkiewicz
Z-ca kierownika AO „Pojezierze”

Między nami sąsiadami

Kto z nas mieszkańców bloków z wielkiej płyty nie zna tego stanu, gdy wieczorem chce wypocząć albo obejrzeć ulubiony program w telewizji i akurat wtedy sąsiad z za ściany zabrał się za wiercenie dziur udarową wiertarką? Chyba każdy doświadczył tego na własnej skórze.

Nie trzeba więc opisywać, jak denerwująca bywa taka sytuacja. Stopery w uszach nie zawsze są wyjściem z sytuacji, aby zapewnić sobie względny spokój we własnym mieszkaniu. Rozwiązanie znalazła jedna z krakowskich spółdzielni mieszkaniowych, zakazując lokatorom używania m.in. pralek poza ustalonymi godzinami. „Używanie w lokalu mieszkalnym narzędzi

i urządzeń wywołujących hałas (wiertarek, pił, pralek i sprzętu AGD) dozwolone jest od poniedziałku do piątku w godzinach od 7.00 do 19.00 oraz w soboty od 8.00 do 16.00”. Taki komunikat o zmianach w regulaminie zawisł na tamtejszych klatkach schodowych.

Ograniczenia spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem części mieszkańców, zwłaszcza osób pracujących do późnych godzin popołudniowych oraz w weekendy. Nowe przepisy praktycznie uniemożliwiły im zrobienie w mieszkaniach porządków. Krakowskim spółdzielcom pomogła interwencja u rady nadzorczej. Zapowiedziano ponowne rozpatrzenie niefortunnego punktu regulaminu.

W regulaminie SM „Pojezierze” w zakresie używania lokali oraz porządku domowego tak drastycznych ograniczeń nie ma. Są jednak inne, gdyż frederowskie „wolność Tomku w swoim domu” nie może być stosowane bez ograniczeń, jeśli mieszka się w pewnej społeczności. Zatem istnieje obowiązek zgłaszania spółdzielni wszelkich remontów i przeróbek planowanych w mieszkaniach. Jest to bezwzględnie konieczne, gdyż wiąże się z bezpieczeństwem. Nie wolno, o czym pisaliśmy wcześniej, składować w pomieszczeniach wspólnego użytku lub w ciągach komunikacyjnych, mebli i przedmiotów stanowiących własność poszczególnych mieszkańców. W sytuacji pojawienia się ognia zatarasowane albo zwężone przejścia mogą utrudniać przebieg akcji gaśniczej. Niedozwolone jest również wyrzucanie śmieci i niedopałków przez okna, wystawianie na zewnętrznych parapetach doniczek, naczyń i ciężkich przedmiotów, wrzucanie gruzu do zsyków ani dużych odpadów do muszli sedesowych. Nie wolno również dokarmiać ptaków na parapetach i w pobliżu budynków.

We wprowadzonych ograniczeniach nie chodzi o uprzykrzenie życia mieszkańcom, ale o zminimalizowanie zachowań uciążliwych dla innych. Nie każdemu może odpowiadać obijanie się o nasze stare szafki kuchenne zniesione do piwniczego przedsiönka. Trawnik pod oknami jest zieloną przestrzenią do wypoczynku, a nie miejscem, gdzie ptaki zjadają resztki obiadu sąsiada, który rzucił im przez okno kartofle lub skórki chleba. Wielokrotnie pisaliśmy, że wyrzucaniem na trawniki jedzenia nie tylko szkodzimy ptakom, ale wabimy szczury. Sam trawnik od wiosny do jesieni jest naturalną ptasią stołówką i nasza „pomoc” jest w tym względzie absolutnie zbędna. Nie będziemy wymieniać wszystkich niepożądanych zachowań ujętych w regulaminie. Jest on dostępny na stronie internetowej spółdzielni.

Wróćmy do ograniczeń wprowadzonych przez krakowską spółdzielnię. Zastosowana tam próba pogodzenia ognia z wodą, czyli interesów tych, którzy chcą np. posprzątać lub wyremontować mieszkanie z tymi, którzy pragną ciszy, stała się inspiracją, aby zapytać naszych mieszkańców, co im najbardziej przeszkadza w zachowaniu sąsiadów. – Wcześniej mieliśmy takiego sąsiada, który lubił się bawić do rana, więc było to trochę uciążliwe, ale teraz zupełnie nic mi nie przeszkadza. Nawet, gdy sąsiadka tłucze z samego rana kotlety, to trzeba zrozumieć, że przed wyjściem do pracy chce przygotować obiad. Do naszego bloku wprowadziło się sporo młodych ludzi. Bywa, że czasem się głośniejsze pobawią, ale też byłam młoda, więc pamiętam jak to jest – mówi pani Helena z Wester-



fol. R. Chodor

platte 12. – Bardzo się lubimy z sąsiadami i jesteśmy dość zgrani, więc złego słowa nie mogę powiedzieć. Bardzo przeszkadza mi młodzież, która popołudniami przesiaduje na skwerku pod naszym blokiem i głośno przeklina w ordynarny sposób. Zwłaszcza latem jest to nie do wytrzymania – skarży się pani Irena z Kołobrzeskiej 13E. Kilka bloków dalej spotykam panią Teresę także mieszkankę ulicy Kołobrzeskiej. Na pytanie, co jej najbardziej przeszkadza w zachowaniu sąsiadów, mówi: – Nic. Mam wspaniałych sąsiadów i jesteśmy bardzo zżyci. Mój wnuk, kiedy studiował mieszkał u mnie. Zabroniłam mu włączania pralki po godzinie 22-ej ze względu na starszą sąsiadkę. To samo dotyczyło kąpieli. Po 22-ej nie kąpał się, żeby szum wody nie przeszkadzał innym. Początkowo go to dziwiło, gdyż nim wprowadził się do mnie mieszkał w domu jednorodzinnym, ale gdy wytłumaczyłam wnukowi, że jak się mieszka w bloku trzeba uszanować spokój sąsiadów nie było z tym problemu – opowiada. – Mnie przeszkadzają różnego rodzaju urządzenia, które uruchamiają sąsiedzi. Najbardziej uciążliwe są remonty. Wiercą w weekendy w godzinach wieczornych, porannych, o różnych porach, kto jak sobie zaplanuje. Najgorsze w tym wszystkim jest to, że jeden sąsiad drugiego nie powiadomi, że zamierza remontować mieszkanie – narzeka pani Wanda z Kołobrzeskiej 13I.

Z kolei jej sąsiadce, także Wandzie hałasy związane z remontami nie stanowią szczególnego problemu. – Remonty trzeba przeżyć. Natomiast, jeśli chodzi o kulturę mieszkańców zmieniła się na korzyść. Skończyłam osiemdziesiąt parę lat, sporo doświadczyłam i wiem, że trzeba być tolerancyjnym i kochać ludzi – podsumowuje starsza pani.

I niech będzie to naszą pointą. O ile życie byłoby przyjemniejsze, żeby każdy myślał w podobny sposób.

Wioletta Sawicka

e-BOM, dlaczego warto się tam zarejestrować

Elektroniczne Biuro Obsługi Mieszkańca zostało uruchomione w SM „Pojezierze” w 2012 roku. Jak dotąd cyfrowe usługi wybrało około 3, 5 tysiąca osób, które zarejestrowały się w serwisie e-BOM.

Nie ma żadnych przeszkód, aby każdy mieszkaniec naszej spółdzielni założył tam swoje konto i korzystał ze zdalnego sposobu regulowania spraw związanych z zamieszkaniem w „Pojezierzu”. Wystarczy dostęp do Internetu.

Procedura rejestracji w serwisie także nie jest skomplikowana. Należy wejść na naszą stronę internetową www.smp.olsztyn.pl. Następnie z zakładki po prawej stronie „Zaloguj się/ Załóż konto” pobrać wnioski o rejestrację oraz oświadczenie o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych. Oba wnioski trzeba wypełnić i podpisać. Można je odesłać drogą mejlową w postaci zeskanowanej na adres: info-smp@smp.olsztyn.pl lub złożyć w biurze spółdzielni przy ul. Kołobrzeskiej 13 w pokoju 111.

W ciągu 24 godzin od złożenia dokumentów do osoby zakładającej konto zostanie wysłana wiadomość, która posłuży do jego aktywacji oraz nadania indywidualnego hasła dostępu. Wygenerowany przez spółdzielnię mejl jest aktywny tylko przez dobę, licząc od chwili jego otrzymania. W tym czasie należy dopełnić procedury rejestracji. Nasze elektroniczne usługi są dostępne dla wszystkich mieszkańców niezależnie czy są oni członkami spółdzielni czy też nie.

Zatem dlaczego warto skorzystać z serwisu? Z dwóch najważniejszych powodów: dla wygody oraz oszczędności czasu. Dzięki rejestracji mamy bezpośredni wgląd do własnych rachunków i wszystkiego, co się na nich dzieje. Można na bieżąco monitorować wszelkie rozliczenia z tytułu zużycia mediów i należności z tym związanych, śledzić zmiany opłat,



które obejmują daną nieruchomość i stan rozliczeń ze spółdzielnią. Za pośrednictwem internetowego konta można również zgłaszać występujące w budynku awarie, dokonywać opłat oraz monitorować stan salda.

Czasem użytkownicy serwisu niepokoją się, że dokonali opłat za mieszkania drogą elektroniczną, a pieniądze nie są widoczne na ich kontach w serwisie nawet po tygodniu od dokonania wpłaty. Takie sytuacje zdarzają się sporadycznie i wynikają z przyczyn technicznych związanych z aktualizacją danych w systemie. Żadne wpłacone przez mieszkańca pieniądze na pewno nigdzie nie przepadną. Zazwyczaj dokonywane operacje finansowe za pośrednictwem e-BOM, są widoczne dla użytkownika serwisu na drugi dzień po dokonaniu wpłaty.

*Hanna Wnorowska-Figurowicz
Kierownik Działu Członkowsko-Mieszkaniowego
Eksploatacji i Rozliczeń*

Zaległości w opłatach za mieszkanie dotyczą osób w każdym wieku

W 102 numerze „Echa Pojezierza” poruszaliśmy temat osób starszych, którym nie wystarcza na opłaty. Jednak problem zaległości w opłatach za lokale nie dotyczy tylko tej grupy wiekowej. Trudności z finansami posiadają także ludzie młodzi, a często bardzo młodzi, bo nawet dwudziestolatkowie, o czym przekonujemy się w naszej pracy bardzo często.

Tylko w spółdzielni „Pojezierze”, co miesiąc, kilkadziesiąt lokali zmienia swojego właściciela, co odbywa się głównie za sprawą transakcji kupna-sprzedaży. Wśród nabywców dużą część stanowią właśnie ludzie młodzi, którzy przecież nie mają jeszcze oszczędności i większe wydatki, jak zakup mieszkania, muszą finansować pożyczonymi pieniędzmi.

Oczywiście, większość z nich podchodzi do życia bardzo rozsądnie. Jednak są i tacy, którzy chcą mieć

dodatkowo inne dobra „na już”. Pogoń za „dobrym życiem”, kupowanie drogich sprzętów elektronicznych na raty, czy też spełnianie różnych zachcianek sprawia, że zaciągają kredyty, najczęściej gotówkowe, które są przecież dostępne niemal na każdym rogu. Wystarczy mieć ukończone 18 lat. W rezultacie dochodzi do sytuacji, że zobowiązania wobec innych stają się bardzo wysokie. Brakuje na życie, brakuje na opłaty za mieszkanie. Zadłużenie rośnie. I co dalej?

Dobrze, jeśli głos rozsądku przemówi w porę i mieszkaniec, który wpadł w tarapaty, podejmie współpracę z naszym działem windykacji, zanim zaległości za mieszkanie urosną do znacznych rozmiarów.

*Agnieszka Fiedorowicz
Kierownik Działu Windykacji*

Komu przysługuje dodatek mieszkaniowy?

Dodatek mieszkaniowy może być przyznany zarówno osobom posiadającym tytuł prawny do lokalu mieszkalnego, jak również zajmującym go bez tytułu prawnego, ale oczekującym na przysługujący im lokal zamienny albo socjalny.

Mogą także się o niego ubiegać podnajemcy. Przeszkody do uzyskania dodatku nie stanowi zadłużenie mieszkania. Przysługuje on osobom, których średni miesięczny dochód na jednego członka gospodarstwa domowego, w okresie pełnych trzech miesięcy poprzedzających datę złożenia wniosku o przyznanie dodatku, nie przekracza: w gospodarstwie jednoosobowym – 175% najniższej emerytury, tj. obecnie 1925, 00 zł brutto na osobę, zaś w gospodarstwie wieloosobowym (dwie i więcej osób) – 125 % najniższej emerytury, tj. obecnie 1375, 00zł brutto na osobę. Powyższe kwoty ulegają zmianie po każdej podwyżce emerytur. Najniższa emerytura obowiązująca od 01.03.2018r. wynosi 1100, 00 zł. brutto na osobę.

Jak obliczyć czy spełniamy ten warunek? Dodajemy dochody osób, które stale zamieszkują w jednym gospodarstwie, z trzech ostatnich miesięcy przed złożeniem wniosku. Chodzi o dochód brutto przed opodatkowaniem, ale po odliczeniu składek na ubezpieczenia emerytalne, rentowe i chorobowe oraz po odliczeniu kosztów uzyskania przychodu. Do dochodów nie wlicza się m.in.: 500+, jednorazowych zapomóg w związku z urodzeniem dziecka, stypendiów dla uczniów, dodatków dla sierot, pomocy w zakresie dożywiania czy zasiłków pielęgnacyjnych. O dodatek możemy się ubiegać również wtedy, gdy dochód na jedną osobę w gospodarstwie domowym jest trochę wyższy. Dodatek zostanie wówczas pomniejszony o tę nadwyżkę.

Aby otrzymać dopłatę powierzchnia mieszkania przypadająca na lokatorów nie może być większa niż ta określona w ustawie. Jednak przepisy dopuszczają pewne odstępstwa np. gdy przekroczenie określonej powierzchni lokalu będzie nie większe niż 30 proc. Powierzchnia zajmowana przez domowników nie może przekraczać:

- dla 1 osoby 35 m² po zwiększeniu o 30% nie może przekroczyć 45,50 m²
- dla 2 osób 40 m² po zwiększeniu o 30% nie może przekroczyć 52,0 m²
- dla 3 osób 45 m² po zwiększeniu o 30% nie może przekroczyć 58,0 m²
- dla 4 osób 55 m² po zwiększeniu o 30% nie może przekroczyć 71,50 m²
- dla 5 osób 65 m² po zwiększeniu o 30% nie może przekroczyć 84,50 m²
- dla 6 osób 70 m² po zwiększeniu o 30% nie może przekroczyć 91,0 m²

Przekroczenie normatywnej powierzchni możliwe jest nawet o 50% pod warunkiem, że udział

powierzchni pokoi i kuchni w powierzchni użytkowej tego lokalu nie przekracza 60%. Jeśli w mieszkaniu znajduje się osoba niepełnosprawna zajmująca oddzielny pokój lub osoba poruszająca się na wózku inwalidzkim, wówczas przysługuje dodatkowe – 15 metrów kwadratowych.

Spełnienie dwóch powyższych kryteriów tj. dochodowego i odpowiedniego metrażu mieszkania nie oznacza, że na pewno decyzja o przyznaniu dodatku będzie pozytywna. Kluczową rolę stanowi także miesięczna wysokość opłaty za mieszkanie oraz czynszu (w mieszkaniach wynajmowanych). Im opłata jest wyższa tym większa szansa na dodatek i wyższa jego wysokość.

Dodatek mieszkaniowy jest przyznawany na sześć miesięcy - od pierwszego dnia miesiąca, który następuje po dniu złożenia naszego wniosku. Pieniądze są przelewane bezpośrednio na konto spółdzielni. Dzięki temu należności za mieszkanie będą automatycznie pomniejszone. Chodzi o to, by przyznana pomoc nie została przeznaczona na inne cele. Różnicę między wysokością przyznanego dodatku, a wysokością opłaty za mieszkanie musimy uiszczać na bieżąco. Jeżeli nie będziemy tego robić, wypłata zostanie wstrzymana do momentu uregulowania zaległości. Jeśli długów nie spłacimy w ciągu trzech miesięcy, decyzja o przyznaniu dodatku mieszkaniowego wygaśnie.

Wniosek o przyznanie dodatku składamy w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Dziale Dodatków Mieszkaniowych przy al. Piłsudskiego 32 w Olsztynie (telefon 89/526-60-18. Oprócz wypełnionego wniosku dołączamy:

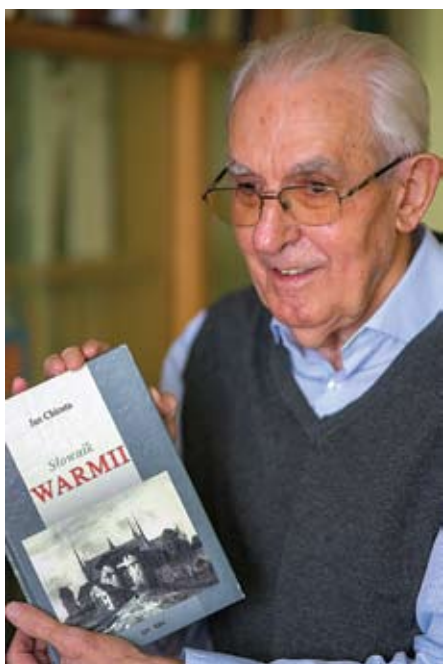
- zaświadczenie o dochodach członków gospodarstwa domowego z ostatnich 3 miesięcy
- zaświadczenie o wysokości opłat za mieszkanie obowiązujących w miesiącu, w którym składany jest wniosek
- tytuł prawny do lokalu mieszkalnego lub postanowienie o przyznaniu lokalu zamiennego bądź socjalnego
- ostateczną decyzję o przyznaniu dodatku mieszkaniowego, jeżeli takowa była.

Wnioski można pobrać w Biurze Obsługi Mieszkańca Spółdzielni Mieszkaniowej „Pojezierze” na parterze budynku przy ul. Kołobrzeskiej 13.

Mariusz Gembicki
Dział Członkowsko-Mieszkaniowy
Eksploatacji i Rozliczeń

Warmiak, humanista, historyk, mieszkaniec

Jest chodzącą encyklopedią Warmii. Badaczem i popularyzatorem historii regionu, autorem i współautorem kilkudziesięciu książek oraz setek artykułów naukowych. Nasz mieszkaniec od dziesięcioleci - doktor nauk humanistycznych Jan Chłosta. Krytyk literacki, były Przewodniczący Zarządu WM Oddziału Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” oraz redaktor naczelny Instytutu Wydawniczego PAX w Warszawie.



Spotykamy się w mieszkaniu doktora Chłosta przy ulicy Pana Tadeusza, w pokoju, gdzie półki uginają się od książek. Od razu przenoszę się do innego wymiaru, gdy mój rozmówca zaczyna opowiadać. Czuję się tak, jakbym dotykała historii. Istotnie jest kopalnią wiedzy o Warmii i chyba

nie ma pytania, na które nie potrafi odpowiedzieć. Podaje mi jednocześnie książki, które napisał lub recenzował na ten temat. Po chwili mam na kolanach całkiem niezły stosik. Na pytanie ile napisał książek odpowiada skromnie. – Łącznie ponad pięćdziesiąt, połowa jest moja, resztę redagowałem albo byłem współautorem.

Najbardziej jest dumny z wydanego w 2002 roku Słownika Warmii, nad którym pracował przez dwa lata. Zawiera aż 460 haseł historycznych i geograficznych.

Jan Chłosta jest tytanem pracy. Zaczął ją jeszcze w szkole podstawowej, kiedy okoliczności sprawiły, że musiał jednocześnie pracować i się uczyć. Został gońcem w „Życiu Olsztyńskim”. Pracował, choć już w innych miejscach, przez całą szkołę średnią i studia. Pracuje do dziś, mimo, że niebawem ukończy 81 lat.

O włos od katastrofy...

Mało brakowało, a historia Jana Chłosta mogła potoczyć się zupełnie inaczej. Wszystko przez II wojnę światową, a ściślej przez ewakuację mieszkańców Prus Wschodnich przed wkraczającą na te tereny Armią Czerwoną. Prusy Wschodnie były pierwszym niemieckim terytorium, na które weszły sowieckie wojska.

Dlatego rozkaz Stalina mówił, że żołnierze mają brać bezlitosny odwet na mieszkańcach Prus za zbrodnie niemieckie popełnione na Wschodzie. – Uruchomiono wręcz psychozę strachu, że jak przyjdą tutaj sowieci będą mordować – wspomina.

6-letni wówczas Janek wraz z mamą i dziadkiem także uciekał w mroźną styczniową noc 1945 roku. – Jechaliśmy wozem ze Starych Włók, rodzinnej wsi moich rodziców, w stronę Lidzbarka Warmińskiego. Dotarliśmy do Pilawy. Tam okrętem mieliśmy płynąć na Zachód. Niestety przez rosyjskie bombardowania dopłynęliśmy do Gdańska. Zamierzaliśmy wsiąść na „Gustloff”, ale nie chciano na pokład przyjąć dziadka tylko mamę i mnie. Mama nie chciała zostawić dziadka, więc ostatecznie nie wsiedliśmy na ten okręt – opowiada.

To uchroniło rodzinę przed jedną z największych w historii katastrof morskich.

MV „Wilhelm Gustloff”

30 stycznia 1945 r. płynący z Gdyni do Kiloni w Niemczech statek-szpital MV „Wilhelm Gustloff” został storpedowany przez radziecki okręt podwodny i zatonał. „Gustloffem” płynęło wg różnych źródeł, od ponad 6 do 10 tys. osób – głównie niemieckich cywilów, mieszkańców Pomorza i uciekinierów z Prus Wschodnich. Z katastrofy uratowano około 1200 rozbitków.

Statek został trafiony późnym wieczorem, gdy znajdował się na wysokości Łeby, trzema torpedami wystrzelonymi z radzieckiego okrętu podwodnego, którym dowodził kapitan Aleksander Marinesko. Przeładowany „Gustloff” (pierwotnie był przeznaczony dla dwóch tysięcy osób) w ciągu nieco ponad godziny znalazł się w całości pod wodą.

Rodzina Chłostów uciekała lądem na Zachód. – Między Wejherowem a Lęborkiem dogonili nas Rosjanie i nie mogliśmy jechać dalej. Mama zatrudniła się w jakimś majątku, jako pomoc domowa, a ja z dziadkiem zamieszkaliśmy w sąsiedniej wsi Dąbrówka Wielka. Tam dziadek zmarł na tyfus. Mama zdecydowała, że wracamy do Starych Włók, żeby czekać na ojca, aż przyjedzie z wojny, gdyż jak każdy mieszkaniec Prus, który był w wieku poborowym, został

wcielony do Wehrmachtu. Wróciliśmy na przełomie 1945/46 roku. Mama znalazła pracę w drukarni w Olsztynie. No i czekaliśmy na ten powrót ojca. Niestety nie dawał znaku życia. Później znajomy zawiadomił mamę, że ojciec zginął pod Łowiczem.

O Warmio moja miła...

Jan Chłosta, choć z pochodzenia jest rdzennym Warmiakiem, przyznaje, że nie mówi w gwarze warmińskiej. W 1946 roku, kiedy poszedł do szkoły słabo znał język polski. Warmińskich zwyczajów również nie wyniósł zbyt dużo z rodzinnego domu, raczej z lektury czasopism polskich z lat międzywojnia takich jak „Gazeta Olsztyńska” i „Życie Młodzieży” oraz ze wspomnień Warmiaków, drukowanych i w rękopisach znajdujących się w zbiorach Muzeum Warmii i Mazur oraz Instytutu Północnego im. W. Kętrzyńskiego, z którym mimo wieku jest nadal związany.

– Mama wyszła drugi raz za mąż za człowieka pochodzącego z Wilna stąd nie było w naszym domu zwyczajów warmińskich. – Co więc sprawiło, że został pan badaczem historii Warmii? – Pytam. – Na pewno urodzenie i chęć poznania tradycji przodków. Było to środowisko w większości we wsiach, polskie. Warmiaci pozostali katolikami i bardzo tej katolicyzacji bronili. Zawsze interesy polskie były tutaj obecne. Zarówno w kościele, jak i w życiu codziennym. Także zwyczaje są bardzo polskie, bo zostały przeniesione przez osadników z Mazowsza i Ziemi Chełmińskiej, którzy tutaj przybyli począwszy od XVI wieku. 16-stu biskupów warmińskich było Polakami, ale środkowa i północna Warmia zawsze była niemiecka. Niestety zabrakło tutaj polskiej inteligencji. Dla Warmiaka ze wsi, drogą awansu społecznego było przede wszystkim seminarium duchowne. Stąd, ksiądz Walenty Barczewski z Brąszwałdu prowadził szkółkę, w której przygotowywał młodych Warmiaków, żeby mogli po szkołach ludowych podjąć naukę w gimnazjach. Oczywiście w niemieckich, gdyż polskich wtedy nie było. Skończyło się to w 1873 roku, kiedy wycofano język polski z nauczania w szkołach. Dopiero w 1929 roku zaczęły powstawać na Warmii polskie szkoły. Było ich 15. Jednak, mimo iż ordynacja szkolna dla mniejszości polskiej pozwała na ich otwieranie, to w zarządzeniach wykonawczych stworzono od razu furtkę, aby przeszkodzić w ich założeniu. Na przykład trzeba było przedstawiać terenowym władzom niemieckim rejestr osób, które będą do tych szkół posyłać swoje dzieci. W tym momencie od razu uruchamiano przeciwdziałanie. Na przykład straszono, że taki rodzic zostanie zwolniony z pracy, albo bank wypowie mu kredyt i dojdzie do licytacji majątku. Restrykcje nasiliły się jeszcze bardziej po 1933 roku, kiedy Hitler doszedł do władzy. Ostatecznie w 1939 roku polskie szkoły na Warmii zamknięto, a nauczycieli zesłano do obozów – opowiada.

Doktor Jan Chłosta w jednym z rozlicznych wywiadów, których udzielił prasie powiedział, że ci, którzy po wojnie zostali na Warmii są obdarzeni zobowiązaniem rodzinnym by przekazywać historię. Czyni to od dziecięcości. Zagłębiał się w tradycji, zwyczajach, jeździł po wsiach, żeby zbierać relacje świadków. Poznał Marię Zientarę-Malewską, Alojzego Śliwę. Pisał o doktorze Władysławie Gębiku, Sewerynie Pieniężnym, Kazimierzu Jaroszyku, Janie Liszewskim, ks. Walentym Barczewskim, Eugeniuszu Buchholzu, nazywanym „Niemcem z polską duszą”, Janie Baczewskim i wielu innych działaczach narodowych na Warmii i Mazurach.

Opracował i wydał też wspomnienia o wyróżniających się mieszkańcach tej ziemi: Marii Zientary-Malewskiej, Emilii Sukertowej-Biedrawinie, Władysławie Knosalinie, Otylii Grotowej, Janie Boenigku, Karolu Małku, Janie Lubomirskim, Hieronimie Skurpskim, Władysławie Ogrodzińskim, Erwinie Kruku.

Mieszkaniec „Pojezierza”

Od początku, z małymi przerwami, Jan Chłosta mieszka praktycznie w jedynym miejscu, czyli na terenie naszej spółdzielni. – Gdy wróciliśmy tutaj z mamą w 1946 roku przez krótki czas wynajmowaliśmy pokój w domku na Anielskiej Górze [okolice Tortexu i Parku Kusocińskiego, gdzie teraz stoją m.in. bloki SM „Pojezierze”]. Pamiętam jak przez mgłę brukowane uliczki osiedla i jak zjeżdżałem z górki. Później przenieśliśmy się do pokoju ze wspólną kuchnią na Starym Mieście. No i będzie już z 50 lat, odkąd ponownie zamieszkaliśmy w „Pojezierzu”. Najpierw w wieżowcu przy Kołobrzeskiej 13H, a kiedy zaczęły powstawać bloki przy Pana Tadeusza dostaliśmy tutaj większe mieszkanie. – Jak wspomina pan te pierwsze lata?

– W tym miejscu praktycznie kończył się Olsztyn i okolica była trochę „księżycowa”. Brakowało sklepów, infrastruktury i wydawało się daleko do centrum, ale tak się cieszyliśmy z tego mieszkania, że nie zwracaliśmy uwagi na te niedogodności. Powiększyła się nam rodzina, mieliśmy większy dach nad głową i to było najważniejsze.

– Dobrze się panu tutaj mieszka? Odnalazł pan swój azyl w „Pojezierzu”? – Pytam. Odpowiedź pada bez wahania. – Bardzo dobrze. Co prawda obecnych mieszkańców mojego bloku mało znam, prócz kilku starszych. Klaniamy się sobie, czasem rozmawiamy, ale nie nazwałbym tego jakąś szczególną integracją. Wcześniej było nieco inaczej. Sąsiedzi zachodzili do siebie, żeby coś np. pożyczyć, teraz tego nie obserwuję. Z drugiej strony jestem ciągle w biegu, więc tak czy owak ciężko by mi było znaleźć czas na uczestniczenie w życiu sąsiedzkiej społeczności. Ale to jest moje miejsce i nigdzie nie chciałbym stąd odejść.

Wioletta Sawicka

Zwyczaje bożonarodzeniowe

Święta Bożego Narodzenia były oczekiwane przez mieszkańców Warmii i dostarczały im niezwykłych przeżyć. Wyjątkowość tych świąt wyrażała się w zwyczajach sięgających czasów przedchrześcijańskich, jak chociażby chodzenie z szemlem.

Wigilia rozpoczynała okres nazywany Godami. Był to dzień poprzedzający "dwunastki", czyli dwanaście dni do święta Trzech Króli.

Wigilia

Powszechnie wierzono, że w tym dniu ludzie i cała przyroda odczuwają nadejście Zbawiciela. Czynnością rytualną był na Warmii zwyczaj opróżniania pieca z popiołu, który następnie dodawany do pokarmu miał usuwać robactwo u bydła.

Rano w Wigilię gospodarz wybierał się do lasu po choinkę. Potem z udziałem dzieci następowało przystrajanie drzewka. Zwyczaj stawiania choinki pojawił się na tych ziemiach około 1820 roku. Wcześniej stawiano w paradnej izbie snopek zboża, niekiedy w każdym jej kącie. Jeszcze przed zapadnięciem zmroku, gospodarz kropił święconą wodą swój dom i zagrodę. Tak jak gdzie indziej wierzono, że o północy zwierzęta przemawiają ludzkim głosem. Święteczna kolacja na Warmii nie była, jak na innych ziemiach, wigilijna, lecz zwyczajna. Nie zwracano też uwagi na liczbę spożywanych potraw. Na dawnej Warmii nie znano również pasterki. Zastępowała ją msza św. rano pierwszego dnia świąt. Nie istniał zwyczaj dzielenia się opłatkiem. Warmiacy także nie pościli, zaś prezenty pod choinką pojawiały się w sposób przez nikogo niezauważony i były często bardzo praktyczne, a to rękawiczki, sweter, szalik, a dzieci nadto otrzymywały słodczyce.

Szemel i sługi

Gdy na niebie zabłyśła pierwsza gwiazdka, dzieci w domach na wsi oczekiwały nadejścia sług z szemlem. Był nim jeździec w bieli osadzony na upozorowanym koniu. Swoją konstrukcją przypominał krakowskiego lajkonika. Obwieszony dzwoneczkami tańczył i przeskakiwał przez łąwy w rytm muzyki. Jego podskokom towarzyszyło strzelanie z bata. Orszak sług składał się z dziesięciu postaci. W kompanii znajdował się niedźwiedź, ubrany na biało bocian z czerwonym dziobem, kominiarz, szmacciarz, Żyd z długą brodą, dwaj muzykanci oraz policjant. Często w orszaku można było spotkać żebraczkę z dużym koszem, do którego gospodyni wkładała słoninę, ciasto, kiełbasę, biały chleb i pieniądze. Sługi przepytywały dzieci z pacierza.



Boże Narodzenie i „dwunastki”

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia po porannej mszy świętej pozostawano w domach. Na obiad podawano potrawę z grochu. Spożywanie go miało zapewnić powodzenie i dobry urodzaj w następnym roku. Zazwyczaj był to groch biały gotowany z wędzonym boczkiem. Na początku XX wieku nadzwyczajną potrawą Bożego Narodzenia na Warmii była gęś, smażona z czerwoną kapustą bądź podawana z czarniną.

Pierwszego dnia świąt rozpoczynały się tzw. „dwunastki”. Pogoda kolejnych dwunastu dni wyznaczała aurę poszczególnych miesięcy nadchodzącego roku. W „dwunastki” w gospodarstwie wykonywano jedynie niezbędne prace. Nie zabijano zwierząt, gdyż przynosiło to nieszczęście. Nie można było szyć, bo mogło to doprowadzić do reumatyzmu lub choroby oczu. Nie należało także zawierać związku małżeńskiego, gdyż według przesądu nowa rodzina będzie musiała przeprowadzać się aż dwanaście razy nim osiadzie na stałe w jakimś gospodarstwie. W tym czasie także nie kupowało się gospodarstw.

Drugi dzień świąt

Drugiego dnia świąt południowi Warmiacy odwiedzali swoich *przyjacieli*, czyli krewnych. Wieczór 26 grudnia nazywano „szczodrym”, gdyż służba składała panom i gospodarzom życzenia, otrzymując w zamian

i noworoczne na Warmii

poczęstunek, a nawet prezenty. Po przyjęciu smarowano miodem pułap i rzucano ziarno, by było szczęśliwą wróżbą pomyślnych zbiorów na przyszły rok.

26 grudnia to także dzień świętego Szczepana. Pierwszy męczennik nie ma na Warmii patronalnego kościoła, ale w przeszłości cieszył się tutaj wielkim poważaniem. Uchodził za opiekuna koni. Tego dnia do kościołów wierni przynosili owies do poświęcenia. Tym owsem Warmiacy wzajemnie się obsypywali oraz dokładali go do karmy dla zwierząt. Poświęcony owies mieszano także z ziarnem przeznaczonym do siewu.

Na świętego Jana

27 grudnia na świętego Jana w kościołach na Warmii, prócz wody, święcono także piwo i wino. Winem częstowano wiernych podczas mszy świętej mówiąc: *Pijcie z miłości do świętego Jana*. Poświęcone wino dodawano do wypieków nowolatków - drobnych ciasteczek, które kształtem przypominały zwierzęta domowe, Trzech Króli i gwiazdy. Podawano je w Nowy Rok wraz z karmą zwierzętom, aby dobrze się chowały. Poświęconym w kościele trunkiem częstowano pielgrzymów udających się z *łosierami* do warmińskich sanktuariów oraz żołnierzy przed bitwą. Pito go też na powitanie Nowego Roku.

Ostatni dzień roku

Na świętego Sylwestra, czyli 31 grudnia jeszcze przed zmrokiem gospodarz kropił wodą święconą dom, zagrodę i stodołę, aby uchronić je przed pożarem. Gospodynie zabierały się do przygotowania

wieczery. Składała się ona z brei ze *skrzeczkami*, czyli skwarkami. Do tego podawano mleko i kwaśną kapustę. Przygotowywano także grog oraz poncz. Dziewczęta wróżyły lejąc do wody rozpuszczony ołów, cynę lub wosk. Nie zalecano tego dnia czesania włosów, prania i suszenia bielizny. Należało też oddać jeszcze w starym roku wszystkie pożyczone rzeczy. W noc sylwestrową nie powinno się także wychodzić na rozstajne drogi, ani przekraczać granicy wioski. Wierzono, że jeśli pierwszy w Nowy Rok wejdzie do domu mężczyzna, to mające przyjść na świat w tej zagrodzie zwierzęta będą rodzaju męskiego. W Sylwestra wcześniej kładziono się spać, aby rychlej wstać w Nowy Rok. Witano go rano słowami: *Boże daj Wama szczęście w tym roku nowym, abyśta w zdrowiu drugiego doczekali*.

Święto Objawienia Pańskiego

W święto Trzech Króli od VIII wieku w kościołach parafialnych na Warmii święcono krede i kadzidło, a we Fromborku również złoto. Tego dnia na wsi gospodarz przechodził przez pokoje z dymiącym kadzidłem na szufelce i na drzwiach wypisywał pierwsze litery Magów ze Wschodu, aby dom omijały choroby i nieszczęścia. Potem udawał się do obory, gdzie także umieszczał na drzwiach litery. Choremu bydłu wrzucano do karmy krede. Święto Trzech Króli było ostatnim dniem „dwunastek”.

Wioletta Sawicka

Na podstawie książki dr Jana Chłosty „Doroczne zwyczaje i obrzędy na Warmii”

TELEFONY DYŻURNE I ALARMOWE SŁUŻB KONSERWACYJNYCH OBSŁUGUJĄCYCH TEREN OSIEDLI KORMORAN I POJEZIERZE

Firma	Godziny przyjmowania zgłoszeń	Rodzaj awarii	Telefon
REMONDIS – pogotowie awaryjne	W dni powszednie po godzinach pracy Administracji oraz w dni świąteczne	awarie instalacji wodnej, kanalizacyjnej, gazowej i elektrycznej.	89 527 37 71, 603 103 134
SCHINDLER	W dni powszednie po godzinach pracy Administracji oraz w dni świąteczne	awarie i usterki dźwigów osobowych	Z telefonu komórkowego 22 54 92 101, 22 33 61 101 Z telefonu stacjonarnego 801 880 013, 800 707 401
Awarie domofonów:	Dział Techniczny AO "Kormoran" 89 534 56 54 i AO "Pojezierze" 89 537 33 63		

FITNESS I REKREACJA DLA DOROSŁYCH

ZAJĘCIA INTENSYWNE

FAT BURNING /intensywne spalanie tkanki tłuszczowej/	pon., środa	20.10	Arek Jakubiak
ZUMBA FITNESS	pon., śr., pt.	20.00	Piotr Mastalerek
ZUMBA TONING /Zumba z ciężarkami/	pt.	19.00	Piotr Mastalerek

ZAJĘCIA ŚREDNIO INTENSYWNE

FIT FORMA Płaski brzuch/ intensywne spalanie	pon., śr.	18.10	Teresa Mozolewska
PLECY BEZ BÓLU /zajęcia od małej do średniej intensywności/	pon., śr.	19.05	Arek Jakubiak
DANCING WOMEN	pon.	19.10	Aleksandra Kulig

ZAJĘCIA MNIEJ INTENSYWNE

JOGA VINYASA	wt., czw.	19.10	Joanna Łotysz
SENIOR FIT 55+	wt., czw.	10.00	Teresa Mozolewska
ZDROWE PLECY /zajęcia prozdrowotne/	pon., śr.	17.20	Jarosław Storoniak
ZUMBA GOLD./Zumba o mniejszej intensywności/	śr. pt.	17.10 17.00	Piotr Mastalerek
PILATES	czwartek	18.15	Teresa Mozolewska
SENIOR DANCE	pon.	10.00	Aleksandra Niewińska -Kulig
SENIOR MIX 60+ /spokojna gimnastyka wzbogacona elementami tańca/	poniedziałek	10.00	Jolanta Grabowska

POZOSTAŁE ZAJĘCIA

TAI CHI	poniedziałek	17.55	
JOGA Zajęcia 2-godzinne	poniedziałek środa	18.00 18.15	Miroslaw Burgraf

ZAJĘCIA EDUKACYJNE, TANECZNE I SPORTOWE

ZAJĘCIA BALETOWE dzieci 3,5-5 lat	pon.,śr.	16.30	Jolanta Grabowska
KRAV MAGA KIDS Zajęcia samoobrony dla dzieci 6-12 lat	pon., śr.	16.30	Joanna Kurzyńska
„FIKOŁKI I SZPAGATY” zajęcia gimnastyczno-akrobatyczne Dzieci 5-9 lat	wt. czw.	17.00	Kamila Zarzycka
GIMNASTYKA Z ELEMENTAMI AKROBATYKI / 8-13 lat/	wt., czw.	18.00	Kamila Zarzycka
GRUPY TANECZNE DISCO DANCE			
DISCO DANCE DIO YOUNG STARS /dzieci 10-13 lat/	środa	18.30	Alicja Górecka
	czwartek	19.00	
	sobota	11.30	
DISCO LUCKY /6-9 lat/	wt., pt.	17.00	Mateusz Wilczewski
DD NEW /11-15 lat/	środa sobota	16.30 11.30	Mateusz Wilczewski
DISCO DANCE DIO SUNSHINE /8-11 lat/	środa piątek	16.30 17.45	Alicja Górecka
DISCO DANCE KIDS 2	wtorek piątek	16.30 16.45	Alicja Górecka
DIO UNIQUE /14-17 lat/	środa sobota	18.30 13.30	Mateusz Wilczewski
GRUPA DD FREESTYLE Grupa naborowa	wtorek czwartek	17.30 17.00	Alicja Górecka Mateusz Wilczewski
	Czwartek Piątek sobota	17.00 19.45 10.00	Alicja Górecka Mateusz Wilczewski

GRUPY TANECZNE HIP HOP

RDS Formacja HIP HOP Gr. zaawansowana REBELIA	wtorek czwartek	19.00	Rafał Milcewicz
RDS Formacja HIP HOP 30+ Gr. początkująca	czwartek	18.00	
RDS Formacja HIP HOP SCREAM	poniedziałek środa	17.45 17.30	
RDS Formacja HIP HOP RDS KIDS	wtorek czwartek	18.00	Instruktorzy RDS
RDS Formacja HIP HOP HEADZ	wtorek czwartek	16.45 17.45	
RDS Formacja HIP HOP	środa	17.45	
GRUPY CHEERLEADERS	wtorek czwartek	16.15 17.00	Instruktorzy SOLTARE
	poniedziałek środa	16.40 16.20	
KLUB SENIORA	czwartek	14.00	
MUZYKOTERAPIA	piątek	17.00	Eulalia Dajewska
KURSY TAŃCA	poniedziałek, wtorek	Zapisy w biurze klubu	Aleksandra Niewińska -Kulig
MIŁOŚNICZY SALSY	piątek	18.20	Dariusz Zdzisławski

KLUB AKCES – SM POJEZIERZE www.klubakces.pl
10-461 OLSZTYN UL. PANA TADEUSZA 6A Tel. 89/5341882, 601080482



20.01. – 31.01.2020 PÓŁZIMOWISKO '2020 dla dzieci w wieku 6-12 lat

W RAMACH PÓŁKOLONII OFERUJEMY:

- OPIEKĘ WYCHOWAWCY W GODZ. 7.00-16.00
- CIEKAWY PROGRAM /M.IN. KINO, SALON ZABAW, KRĘGIELNIA, KULIG Z OGNISKIEM/
- ZAJĘCIA SPORTOWE, PLASTYCZNE, TANECZNE
- CIEPŁY OBIAD



CENA: 580 zł/os. za 2 tygodnie
340 zł/os. za 1 tydzień

ZAPISY W BIURZE KLUBU AKCES.

WYPOCZYNEK ZGŁASZANY DO KURATORIUM

SPRAWDŹ CZY TWÓJ ZAKŁAD PRACY DOFINANSOWUJE FORMY WYPOCZYNEKU DLA DZIECI!

Cena karnetu zależy od ilości wejść np. 4x – 65 zł 6x – 83 zł 8x – 97 zł
KARNET JEST WAŻNY MIESIĄC OD DNIA WYKUPU
Honorujemy karty: MULTISPORT, FIT PROFIT, OK SYSTEM, FITSPORT, MULTI
SPORT SENIOR
Dla członków SM Pojezierze i ich rodzin wspólnie zamieszkujących 20%
zniżki na zajęcia KS AKCES

RODZAJ ZAJĘĆ	PROWADZĄCY	ROZKŁAD ZAJĘĆ	CENA
DZIECI I MŁODZIEŻ			
TANIEC TOWARZYSKI Grupa dziecięca - zapisy	Katarzyna Korzeb Marek Michalkiewicz	pon., śr. 16.00-16.45	100,-
TANIEC TOWARZYSKI Grupa sportowa	Katarzyna Korzeb Marek Michalkiewicz	pon., śr. 16.45-17.45	105,-
KIDS DANCE 4-6 lat	Ilona Kuncewicz	wtorek, czwartek 16.00-16.45	100,-
ZAJĘCIA Z ELEMENTAMI BALETU 4-6 lat	Ilona Kuncewicz	wtorek, czwartek 16.45-17.30	100,-
FORMACJA DISCO POWER BEST	Monika Zdunek	wtorek, czwartek 16.30-17.30	105,-
FORMACJA MODERN POWER FLEX	Monika Zdunek	wt.k, czw.k 17.30- 18.30	105,-
FORMACJA STREET DANCE POWER TEAM	Wiktoria Wojciechowska	wt., czw. 16.30-17.15	100,-
STREET DANCE 7+	Wiktoria Wojciechowska	wt., czw. 17.30-18.15	100,-
GIMNASTYKA NA SZARFACH 7+	Agnieszka Kisielewska	pon. 16.45-17.35 17.40 - 18.30	70,-
DOROSLI			
KURS TAŃCA TOWARZYSKIEGO	Katarzyna Korzeb Marek Michalkiewicz	piątek 18.00- 19.00	100,- (4 zajęcia)
SALSA SOLO & LATINO Grupa początkująca	Marek Michalkiewicz	pon., śr. 18.50-19.40	110- (8 wejść)
SALSA SOLO & LATINO Grupy kontynuujące	Marek Michalkiewicz	pon., śr. 18.00-18.50 19.40-20.30 20.30-21.20	110,- (8 wejść)
SENIOR SPORT „MIŁOŚNICZY TAŃCA”	Katarzyna Korzeb Anna i Marek Michalkiewicz	wt. 19.30-21.00 czw. 19.30-21.00 pt. 20.00-21.30	110,-
TANIEC TOWARZYSKI Grupa po kursach tańca	Katarzyna Korzeb Marek Michalkiewicz	piątek 19.00-20.00	100,- (4 zajęcia)
LADIES DANCE	Ilona Kuncewicz	poniedziałek 17.30-18.30	90,- (4 wej- ścia)
BACHATA/KIZOMBA - zapisy	Jarosław Cupriak	poniedziałek 20.00-21.00	100,- (4 zajęcia)

RODZAJ ZAJĘĆ	PROWADZĄCY	ROZKŁAD ZAJĘĆ	CENA
ZAJĘCIA INTENSYWNE			
TRAMPOLINY	Monika Dworzecka	pon., środa 20.15-21.05	110,- (8 wejść)
TBW (total body wor- kout)	Izabela Mań- kowska– Salik	wt., czw.k 19.00-19.50	110,- (8 wejść)
ZUMBA FITNESS	Piotr Mastalerek	wt., czw. 18.30-19.20	110,- (8 wejść)
ZUMBA TONING	Piotr Mastalerek	wt.,czw. 17.30-18.20	110,- (8 wejść)
ZAJĘCIA UMIARKOWANE			
W & U (wzmocnij i ujednij)	Monika Dworzecka	pon., śr. 19.15-20.05	110,- (8 wejść)
ZUMBA GOLD	Piotr Mastalerek	pon., czw. 12.40-13.30	80,- (8 wejść)
PŁASKI BRZUCH ZDROWE PLECY	Monika Dworzecka	pon. śr.a 18.15-19.05	110,- (8 wejść)
AERIAL YOGA (na szarfach)	Agnieszka Kisielewska	wt., czw. 19.30-20.20	130,- (8 wejść)
ZUMBA grupa początkująca	Monika Zdunek	śr., pt. 19.45-20.35	110,- (8 wejść)
ZUMBA PORANNA	Monika Zdunek	śr., pt. 10.00-10.50	110,- (8 wejść)
ZAJĘCIA ZDROWOTNE			
PILATES	Ewa Dul-Połeć	pon., śr., 18.30-19.20	110,- (8 wejść)
PORANNA SZKOŁA PLECÓW	Małgorzata Kolańska	wt., czw. 10.00-10.50	110,- (8 wejść)
SZKOŁA PLECÓW	Małgorzata Kolańska	wt., czw. 18.30-19.20	110,- (8 wejść)
YOGA DLA ZDRO- WIA	Ewa Dul-Połeć	pon., śr. 19.30-20.20	110,- (8 wejść)
STRETCHING	Agnieszka Kisielewska	wt., czw. 20.30-21.20	110,- (8 wejść)

ZAPISY SENIORÓW OD 60 ROKU ŻYCIA DO KLUBU SENIOR+



Seniorze! Jeśli siedzisz w domu i brakuje Ci towarzystwa. Dołącz do nas!

W programie bezpłatne:

- codzienne 5-cio godzinne spotkania
- zajęcia ruchowo-zdrowotne
- zajęcia aktywizacyjne

- zajęcia integracyjne

- posiłek

i wiele innych ciekawych zajęć.

Zapisy w biurze Klubu „Agora”

- SM Pojezierze

Utworzenie Klubu współfinansowane w ramach Programu Wieloletniego „Senior+” na lata 2015-2020



Fot. R. CHODOR

2020

Styczeń

Po	Wt	Śr	Cz	Pt	So	Nd
		1	2	3	4	5
6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30	31		

Luty

Po	Wt	Śr	Cz	Pt	So	Nd
					1	2
3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	

Marzec

Po	Wt	Śr	Cz	Pt	So	Nd
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30	31					

Kwiecień

Po	Wt	Śr	Cz	Pt	So	Nd
			1	2	3	4
			5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30						

Maj

Po	Wt	Śr	Cz	Pt	So	Nd
			1	2	3	
4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31

Czerwiec

Po	Wt	Śr	Cz	Pt	So	Nd
1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30					

Lipiec

Po	Wt	Śr	Cz	Pt	So	Nd
		1	2	3	4	5
6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30	31		

Sierpień

Po	Wt	Śr	Cz	Pt	So	Nd
					1	2
3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30
31						

Wrzesień

Po	Wt	Śr	Cz	Pt	So	Nd
1	2	3	4	5	6	
7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27
28	29	30				

Październik

Po	Wt	Śr	Cz	Pt	So	Nd
			1	2	3	4
5	6	7	8	9	10	11
12	13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24	25
26	27	28	29	30	31	

Listopad

Po	Wt	Śr	Cz	Pt	So	Nd
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30						

Grudzień

Po	Wt	Śr	Cz	Pt	So	Nd
1	2	3	4	5	6	
7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27
28	29	30	31			

